

* Uroczysta odprawa wart w Warszawie * Obchody Dnia Zwycięstwa w Trójmieście

Hołd bohaterom wyzwolicielom Ojczyzny

CENTRALNYM punktem obchodów 37 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem była uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza na placu Zwycięstwa w Warszawie. Na uroczystość przybyli przedstawiciele najwyższych władz.

Obecni byli mieszkańcy Warszawy, reprezentanci stołecznych zakładów pracy, oraz aktywni obywatelskich komitetów odrodzenia narodowego, młodzież, weterani, kombatanci, żołnierze ludowego Wojska Polskiego.

O godz. 12.00, przy dźwiękach hymnu narodowego na maszt wcią-

gnięta została flaga o barwach narodowych. Znad Wisły przetoczył się łaskot 24 salw armatnich oddanych zgodnie z rozkazem ministra obrony narodowej dla uczczenia rocznicy zwycięstwa.

Po odebraniu hymnu narodowego, podniósł uroczystość składania wieńców na płycie tego panleonu narodowej sławy.

Pierwszy wieńiec opleciony białoczerwonymi szarfami — to wyraz hołdu bohaterom walk z hitlerowskim nazizmem, współtwórcą historycznego zwycięstwa. Wieńcem od narodu złożyli: I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, marszałek ZSL Roman Malinowski, przewodniczący CK SD Edward Kowalczyk, prezes honorowy Zarządu Głównego ZBoWiD, b. naczelny dowódca Wojska Polskiego marszałek Polski Michał Zymierski, prezes Rady Naczelnej ZBoWiD gen. dyw. Mieczysław Moczar.

Wieńce złożyli szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych, wśród nich Związku Radzieckiego, Francji, USA, Wielkiej Brytanii

W Gdańsku



Uroczysta odprawa wart na Długim Targu.

GŁÓWNYM punktem obchodów 37 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem była uroczysta odprawa, która odbyła się w sobotę w sali Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku. Wzięli w niej udział: członek Bura Politycznego KC PZPR Jan Łabecki, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Stanisław Bajer, wojewoda gdański gen. bryg. Mieczysław Cygan, przedstawiciele stronnictw politycznych, władz miasta, wojska i mil-

icji. Na uroczystość przybyli także konsulowie generalni: ZSRR — Lew Wachramiejew i NRD — Wolfgang Hebenstreit.

Po odebraniu hymnu narodowego, płk rezerwy dr Marian Dmowski przyomniął dzieje II wojny światowej. Brała w niej udział 61 państw, uczestniczyło 115 mln żołnierzy. Wojna pochłonęła ponad 50 mln ofiar, zaś straty materialne ocenia się obecnie na 4



Składanie kwiatów na Cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich. Fot. M. Zarzecki

W KRAJU

ZBOŻE I BENZYNA Z ZSRR

Na przegranych stacjach kolejowych Geniusze i Siemionówka w woj. białostockim trwają intensywne przeladunki towarów ze Związku Radzieckiego. W ciągu minionej doby w obu suchych portach przyjęto i wyeksportowano w głąb kraju 8,5 tys. ton towarów. Najwięcej było benzyny — 2,5 tys. ton oraz pszenicy — 1,7 tys. ton. Przyjęto ponadto maszyny rolnicze wraz z częściami zamiennymi, materiały budowlane, a także lodówki i telewizory.

TYDZIEŃ PCK

Wczoraj w całym kraju rozpoczął się doroczny Tydzień PCK. Przebiegać on będzie pod hasłem „Pomagamy sobie wzajemnie” odzwierciedlającym najważniejsze zadanie tej pięcioletniej organizacji, jakim jest przychodzenie z pomocą wszystkim potrzebującym, a zwłaszcza osobom starszym, chorym i niepełnosprawnym.

Tradycyjnym zwyczajem w czasie Tygodnia PCK, przeprowadzono zostanie na ulicach naszych miast kwesła, z której całkowity dochód przeznaczony zostanie na działalność opiekuńczą.

NAOCZNY SWIADEK O DZIAŁALNOŚCI RWE

Dziś Telewizja Polska nada pierwszy odcinek zapowiadającego się rewelacyjnie cykl dokumentalnego zarytowanego „Nozywiak ich pawianami”, a poświęconego działalności białostockiej „Wolna Europa”.

Jak dowiaduje się PAP — swymi wspomnieniami i uwagami dotyczącymi metod pracy antypolskiej rozgłośni podzieli się naoczny świadek, człowiek, który tam właśnie w Monachium w RWE pracował.

Program ten nadawany będzie w czterech częściach, przez kolejne cztery dni, począwszy od dziś o godz. 20.

tylonych dolarów. Wprawdzie wojna toczyła się na prawie wszystkich kontynentach, jednak jej wynik został rozstrzygnięty na froncie radziecko-niemieckim. Armia Radziecka rozbiła 507 dywizji niemieckich, zniszczyła 3/4 niemieckiego lotnictwa i ok. 1600 okrętów wojennych i statków. Zwycięstwo przypłaciła jednak ogromnymi ofiarami — zginęło ok. 20 mln obywateli ZSRR.

Niemalą rolę odegrała podczas II wojny światowej Polska — kraj, który

(Dokończenie na str. 2)

Episkopat i Rada Prymasowska: Mądrość oznacza rozwagę

Zgodnie z przeszło 700-letnią tradycją, wczoraj w Krakowie odbyły się uroczystości kościelne ku czci św. Stanisława. Rozpoczęła je procesja z Wawelu do klasztoru oo. Paulinów na Skalce. Prowadził ją biskup ordynariusz Częstochowy Stefan Bareła, zaś uroczystości obecny był prymas Polski arcybiskup Józef Glemp oraz kardynał Franciszek Macharski. Zgodnie z wieloletnim zwyczajem w procesji niesiono znajdujące się na co dzień w Katedrze Wawelskiej relikwie św.

Stanisława, przywiezione z Gnizna relikwie św. Wojciecha, oraz relikwie bł. Wincentego Kadłubka, znajdujące się w Jędrzejowie.

Licznie zgromadzeni wokół klasztoru na Skalce wierni wysłuchali zarejestrowanego na taśmie magnetofonowej i przesłanego do Polski głosu Jana Pawła II. Papież przypominał o doniosłości święta, nawiązał do rocznicy 600. rocznicy klasztoru na Jasnej Górze, oraz udzielił błogosławieństwa wszystkim u-

(Dokończenie na str. 2)

Nasilenie działań wojennych w rejonie Falklandów - Malwinów

Przygotowania do inwazji?

WCZORAJ siły brytyjskie dokonały kilku nowych akcji zbrojnych w rejonie Falklandów-Malwinów, przerywając tym samym trwającą od 4 maja nierównalną rozmowę. Tego dnia, w godzinach rannych

brytyjskie okręty i helikoptery ostrzeliwały przez blisko godzinę argentyńskie pozycje obronne na wyspach. Następnie samoloty typu „Harrier” zaatakowały argentyński kuter rybacki „Narval”, który stał się obiektem os-

(Dokończenie na str. 2)

35-lecie działalności RSW „Prasa-Książka-Ruch”

List gratulacyjny od gen. W. Jaruzelskiego

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” obchodzi 35-lecie swego istnienia. Z tej okazji I sekretarz KC PZPR, gen. armii Wojciech Jaruzelski przesłał na ręce prezesa RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Zdzisława Andruszkiewicza list gratulacyjny o następującej treści:

Z okazji 35-lecia Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” przesyłam na wasze ręce wszystkim pracownikom spółdzielni gratulacje oraz najlepsze życzenia. Działalność Robotniczej Spółdzielni

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDĄSK — SOPOT — GDYNIA
Nr 91 (7762) Poniedziałek, 10 maja 1982 r. Cena 4 zł

Kto dostanie kredyty bankowe? Koniec z finansowaniem niedoborów i strat

Rozmowa z prezesem NBP Stanisławem Majewskim

WRAZ z wygaśnięciem starych umów kredytowych, co nastąpiło 1 kwietnia br. — w przed-

siębiorstwach rozpoczął się kolejny, nie zwykle ważny etap wdrażania reformy gospodarczej i jej podstawowego elementu — to jest zasady samofinansowania. Obecnie przygotowywane są nowe porozumienia kredytowe, ale już na zmienionych zasadach. O kredyty mogą być spokojnie tylko te przedsiębiorstwa, co do których jest pewność, że pieniądze nie zmarzną. Banki występują więc teraz w roli surowych egzaminatorów. O związanych z tym problemach mówi prezes Narodowego Banku Polskiego — Stanisław Majewski w rozmowie z dziennikarzem PAP

— Co to oznacza praktycznie? Praktycznie oznacza to, iż przedsiębiorstwa będą musiały się zgłosić do banków ze swoimi planami, czy też podstawowymi ich elementami, na podstawie których możliwe będzie określenie zapotrzebowania na środki finansowe i stopień jego pokrycia funduszami własnymi, z czego wynikać będzie pożądana przez przedsiębiorstwo wielkość kredytu, który zamierza za-

ciągnąć w banku. Jednocześnie przedsiębiorstwa mają obowiązek udowodnienia bankowi, że z własnych wpływów można będzie pokrywać na bieżąco wszystkie zobowiązania związane z kosztami produkcji. I dopiero jak przed przedsiębiorstwem to uprawdopodobni i zagwarantuje płynność swojej gospodarki — lub inaczej mówiąc swoją „zdolność kredytową” — będzie mogło uzyskać kredyt bankowy na uzupełnienie środków obrotowych. Oczywiście w 1982 r. mogą mieć miejsce przypadki, że na skutek trudności zaopatrzeniowych niektórych przedsiębiorstw z przyczyn od siebie niezależnych, będą musiały do-

(Dokończenie na str. 2)

14-15-16 maja w Domu Technika NOT w Gdańsku

VIII „Wiosna w Tulipanach”



TYM razem skromniejsza, tym razem poważniejsza, ale jak zwykle fascynująca piękem kwiatów, rozpocznie się w najbliższym piątek, 14 bm., „Wiosna w Tulipanach”. Jest to już ósma z kolei „Wiosna”, której patronuje „Wieczór Wybrzeża”. W tym czasie impreza ta zyskała sobie renomę, weszła do kalendarza imprez ogólnopolskich, a jako jedyna tego typu wystawa kwiatów w kraju, ściągająca co roku do Trójmiasta miliony kwiatów z całej Polski.

Tradycyjnie, od samego początku, głównym organizatorem była Bałtycka Agencja Artystyczna. W tym roku rolę gospodarza pełni Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Ogrodnictwa, a miejscem wystawy, przez trzy dni jej trwania, 14-15-16 maja, będzie Dom Technika NOT w Gdańsku.

W wystawie tulipanów, cieszącej się zawsze tak wielkim powodzeniem wzmógł udział, znane już z poprzednich lat: Stacja Hodowli Roslin Ogrodniczych w Pszczółkach, Wieńców Izobiscach, Zakład Doświadczalny Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Miłobadzu, Instytut Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach, Instytut Sa-

downictwa i Kwiaciarstwa Kwiaciarstwa Zakład Doświadczalny w Nowym Dworze, a także Pracownia Ogrody Doświadczalnej do nich Miejskie Przedsiębiorstwo Budowy i Konserwacji Terenów Zieleni, Zespół Szkół Rolniczych w Pruszczu Gdańskim oraz — po raz pierwszy w historii „Wiosny” — prywatny hodowca tulipanów — inż. Zdzisław Żyżło.

He odmiem tulipanów zobaczymy w tym roku? Trudno powiedzieć, wszystkie zależy od aury. Według przybliżonych obliczeń hodowców — nie mniej niż 300. Wśród tej bogatej kolekcji znajdują się odmiany najbardziej popularne, jak i te poszukiwane przez miłośników kwiatów, z trudem sprowadzone z zagranicy oraz polskie, mające swoich zwolenników wśród wielu hodowców.

Która odmiana tulipana zdobędzie w tym roku nagrodę publiczności? Być może swój sukces powtórzą laureaci z ubiegłych lat jak: „Paika z Fringed Beauty”, „Queen of Sheba”, „Rosy chodnich”.

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdańskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie małe, lub umiarkowane, rano mglisto. Temperatura rano od 5 st. do 7 st. C, w ciągu dnia od 12 st. C do 15 st. C. Wiatry słabe, zmienne z przewagą są chłodnych.

(Dokończenie na str. 2)

Rozpoczęły się matury

Dzisiaj język polski

Pozytywizm, konflikt pokoleń, odpowiedzialność - egzaminacyjne tematy z życia...

POCZĄTEK maja jest zawsze okresem wielkich emocji dla kończących szkoły średnie i dla rodziców uczniów przystępujących do egzaminu dojrzałości. W kraju przystąpienie do egzaminu dojrzałości zapowiedziało 170 tys. tegorocznych absolwentów szkół średnich — młodzieży i dla pracujących. W wojewód-

ztwie gdańskim jest ich ok. 10 tysięcy. Dzisiaj zdający przeżywali pierwszy etap matur 1982 — egzamin pisemny z języka polskiego.

W tym roku po raz ostatni odbywa się otwarcie koperty z pytaniami. I od czasu 1982 — egzamin pisemny z języka polskiego.

(Dokończenie na str. 2)



Chwila namysłu i... można pisać.

Fot. M. Zarzecki

się matura według dotychczasowego systemu. Choć już częściowo zasady zmieniono. Nie ma bowiem, jak poprzednio, dnia przerwy między egzaminami pisemnymi. Po języku polskim od razu 11 bm. — matematyka. Dopiero po nich będzie przerwa na podsumowanie wyników.

„Wielki Wybrzeża” odwiedzają jedną z szkół w tym dniu wielkich emocji i towarzyszą grupie wchodzących na salę. Tym razem było to popularne w Trójmieście Technikum Mechaniczno-Elektryczne, stanowiące teraz część składową Centrum Kształcenia Ustawicznego Mechaników i Elektryków w Gdańsku.

Rozmawiamy z grupą tegorocznych abiturientów przed wejściem do auli. Bardziej rozmowne są dziewczęta, chłopcy dowiekują. Jak stwierdzają, nastroj jest optymistyczny, ale wszyscy niecałkowicie zdenerwowani. Każdy, jak przyznają, na pewno trochę wkuwał.

W napięciu — w towarzystwie gospodarzy

Konferencja duchownych w Moskwie

W stolicy ZSRR rozpocznie się dziś międzynarodowa, pokojowa konferencja duchownych pod hasłem: „Działacze religijni na rzecz ratowania świętego daru życia przed katastrofą jądrową”. Biorą w niej udział przedstawiciele chrześcijańskich, judajskich, muzułmańskich i buddyjskich wspólnot religijnych z ok. 75 krajów. W obręдах uczestniczą również grupa duchownych polskich. Konferencja potrwa do 14 bm. Z inicjatywą jej zwolania wystąpił patriarcha moskiewski i całej Rosji, Pimen.

Prezydium WK ZSL

* Potępienie ekscesów w Gdańsku

* O wiosennych pracach polowych

* Przed Świętem Ludowym

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Gdańsku na swoim posiedzeniu w dniu 7 maja br. zapoznano się z przebiegiem obrad Sejmu, przyjmując z zadowoleniem oświadczenie Sej-

mu PRL w sprawie porozumienia narodowego oraz uchwalenia ustaw dotyczących spraw kultury i szkolnictwa wyższego. Zapoznano się również z przebiegiem uroczystości pierwszomajowych, ocenianych pozytywnie, gdyż udział mieszkańców wsi w obchodach tego święta, w tym również członków ZSL. Zapoznano się także z przebiegiem uroczystej sesji WRN w dniu 3 maja.

Prezydium WK ZSL dało wyraz swej dezaprobacji w odniesieniu do prawekowanych przez elementy awanturnicze zająć, które miały miejsce w dniach 1 i 3 maja w Gdańsku. Z ubolewaniem przyjęło do wiadomości, że uczestnikami tych zająć w większości byli ludzie młodzi, uczniowie szkół średnich i studenci. Uznało, że siłami zametu, niepokojów, prowokacji ulicznych awantur, szkodzi interesom państwa, działaniem na rzecz budowy porozumienia narodowego, poprawy sytuacji społecznej i gospodarczej kraju.

(Dokończenie na str. 2)

Dzień Drogowca i Transportowca

W piątek, w siedzibie Gdańskiego Przedsiębiorstwa Robot Drogowych odbyła się skromna uroczystość z okazji Dnia Drogowca i Transportowca. Na spotkanie z zalogami GPRD i Dyrekcji Okręgowej Dróg Państwowych w Gdańsku przybyli: sekretarz KW PZPR w Gdańsku Leon Branczewski, wicewojewoda gdański Stefan Milewski i wiceprezydent Gdańska Stanisław Szydłowski. Długoletnim, zasłużonym pracownikiem wreczono odznaczenia państwowe, resortowe i honorowe. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Jan Pyl, operator szprtu drogowego, wreczono 7 odznak „Za zasługi dla Gdańska”, a także odznaki „Przodujący Drogowiec” i „Zasłużony dla Transportu PRL”.

(Dokończenie na str. 2)

Znów nalot na Liban

Izraelskie lotnictwo dokonało wczoraj po południu nalotu na Liban, bombardując tam rejon Damar, Zahran i Sidon. Dowództwo wojsk Izraela poinformowało, że naloty będą kontynuowane.

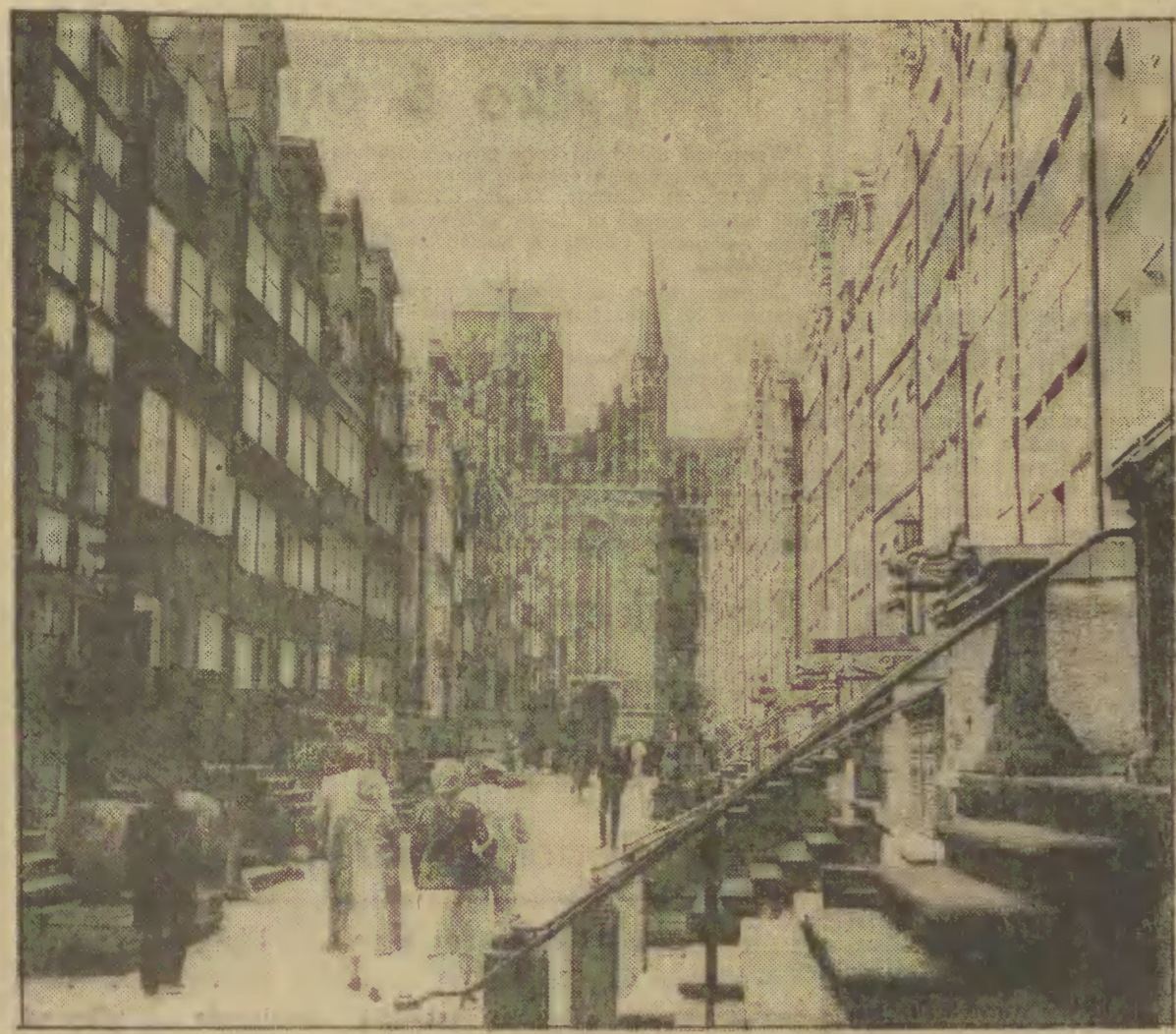
Państwowa agencja prasowa podała, że libańska artyleria przeciwlotnicza usiłowała zestrzelić samoloty wroga, jednak bez powodzenia.

(Dokończenie na str. 2)



Pierwszy w tegorocznym sezonie statek turystyczny bandery NRD „Völkerfreundschaft” w Gdyni.

Fot. Z. Kosyczar



Na „najpiękniejszej” w Gdańsku coraz większy ruch.

Fot. M. Zarzecki

Wszystko ze Skierniewic! Cytryny, mandarynki i... kawa

Jabłkiem związane są najstarsze mity i legendy stworzone przez ludzkość. Jak wiadomo, owoc ten występuje już w opowieści biblijnej o Adamie i Ewie, którzy skuszeni przez węży skorzystałi z zakazanego owocu zła i dobrego i za to wygnani zostali z raju. Mowa także o nim w mitem o Krolewiczu trojańskim Parisie, który rzucił jabłko niezgodny między boginię Herę, Atenę i Afrodytę, z czego wynika wielka wojna trojańska, opiewana przez Homera i późniejszych poetów.

Według mitologii starożytnej Grecji, po cudowne złote jabłko hesperyjskie, strzeżone przez stragielnego smoka, wybrał się Herakles i zdobył je podstępem, oszukując Atlasa dźwigającego sklepienie niebieskie...

Dawni Grecy wierzyli też, że właśnie dzięki jabłkom piękną niedostępną Atlante zdobył zakochany w niej Hippomenes, a Kypidpe z Delos — sprytny Akontios.

Jabłonie jako święte drzewa czczone były nawet przez Celtów w Irlandii, w których wierzchołkach zmarli przebywali w krainie wiecznej kwiągących jabłoni... Przedziwne, rozsypane się pod wpływem dołknięcia w proch jabłko, zwane sodołmskim, występują też w opowieściach izraelskich.

Mimo jednak aż takiej historii jabłka nie są wcale najpopularniejszym w świecie owocem. Najwięcej bowiem produkuje się winogron i owoców cytrusowych.

MOJE HOBBY? CYTRYNY!
W Polsce jest za zimno, aby bardzo u nas cenione cytrusy można było uprawiać na plantacjach. Zarządził temu jednak prof. Szczepan Pieniżka ze Skierniewickiego Instytutu Sadownictwa i Kwaciarstwa, który przywoził z zagranicy przed kilku laty sadzonki karłowatych cytryn i mandarynek. Dziś w szklarniach doświadczalnych skierniewickiego Instytutu Warzywnictwa do-

kład „po sąsiedzku” skierniewicy sadownicy przekazali sadzonki — uprawia się tysiące sztuk rocznie karłowatych cytryn, które rozchwytywane są wręcz przez hobbistów. Cytryny ze Skierniewic nie wymagają specjalnych zabiegów pielęgnacyjnych i rosnąć mogą na prostu w... doniczkach na parapetach domowych okien, a już po 2-3 latach wydają plon!

Owoce zaś osiągnają dużą wagę — nawet do 0,5 kg, a kwiaty wydzielają przyjemną orzeźwiająca woń. Rozmnożone są przez ukorzenie uszkodzonego z innych cytryn karłowatych dwuliściowego padu. Bardziej piętne od skierniewickich cytryn są mandarynki, których aromatyczne owoce w niczym nie ustępują tym sprowadzonym z zagranicy.

„RĘKA BUDDY”
Nie wszystkie jednak owoce wydzielają przyjemny zapach. W dalekiej Azji uprawiany jest durian, którego duże, ważące nawet do 2 kg, owoce pokryte są kalcami — a ich miąższ tak cuchnie niemiłosiernie, że osób, które go spożyły nie wypuszczają się do publicznych gmachów i środków lokomocji! I choć niektórzy nie mogą przemoce wstrętu — smak miąższu duriana jest wręcz wyborny!

Ala są też owoce, których nie można bezpośrednio spożywać.

Do jedzenia nie nadają się... bar dzo cenione przez mieszkańców Indii i Chin cytryny, sprowadzone również do Skierniewic przez prof. Pieniżkę. Wydały już nawet owoce, przypominające słoną wielopalcząstą dłoń i dlatego nazwane w Azji „Reka Buddy”. Mają one bardzo grubą skórkę i niewielki gorzki miąższ. Ale za to po pieczeniowym, niemal rytualnym kandydowaniu przez kilka tygodni — „Reka Buddy” jest wyborna i rozplwta się doskonale w ustach... Nie wiecie dlaczego, że te cudowne owoce są bardzo cenione przez ludź Azji.

I WRESZCIE... KAWA!
Kawę uprawiano jeszcze przed

n.e. w Abisynii, ale dopiero w XVI wieku założono jej duże plantacje w Arabii, skąd przywędrowała do Europy w XVII wieku, gdzie zrobiła prawdziwą furorę. W XVIII wieku zaczęła ją uprawiać na masową skalę w Ameryce Południowej i Środkowej. Rosła tam, wymagając tropikalnego klimatu, dużych opadów, „poczuła się” najlepiej w Brazylii gdzie uzyskuje się ziarno najlepszej jakości. W krajach o klimacie chłodnym kawa się nie udaje, ale rosnie ona też w najlepsze w... doniczkach, podobnie jak cytrusy w szklarniach doświadczalnych skierniewickiego Instytutu Sadownictwa i Kwaciarstwa. Jej kikutnie drzewka osiągną wysokość zaledwie 1,5 m, podczas gdy „prawdziwa” kawa — kilka, a nawet kilkadziesiąt metrów.

Wtajemniczeni twierdzą natomiast, że zieleno ziarno tej skierniewickiej kawy jest niearomatyczne, a przyrządzony z niego napój — niesmaczny. Piękna są natomiast jej białe kwiaty i dlatego można uprawiać jej rośliny traktowane podobnie jak i skierniewickich cytrusów — jako hobby, a rośliny — jako ozdobne.

Radzę spróbować!
Joanna Iwanicka

Rozpoczął się proces J. Hinckleya

Waszyngtonie, w ostatnich dniach kwietnia rozpoczął się proces Johna Hinckleya w sprawie (nieudanej, jak wiemy) zamachu na prezydenta Regana. Po stawieniu w sepiet 12 segoziorn wesp nie zwykłe kontrowersyjnego problemu oddzielenia „zakłóceń psychicznych” od rzeczywistej zlej woli oskarżonego.
Czy zatem John Hinckley spędzi resztę swego życia w więzieniu, czy też w wypadku uznania go za niepoczytalnego w momencie zamachu, skierowanego zostanie na pobyt w zakładzie psychiatrycznym?
Do tej pory tylko dwóch niedoszłych zabójców prezydentów amerykańskich uniknęło wyroków skazujących dzięki taktyce obrony, opierającej się na wykazaniu dewiacji psychicznych sprawców zamachu. Jednym z nich był Richard Lawrence, malarz domowy, który strzelał do Andrew Jacksona w rotundzie Kapitolu w 1835 r., drugim John Schrank, sprawca zamachu na Teddy Roosevelta w Milwaukee w 1912 r.
Na ośmiu obrońcy niezbyt często uciekał się do zastosowania tego rodzaju linii obrony, która w najprostszym wydaniu służyła oskarżonemu na wieloletnie odeparowanie w zakładzie dla umysłowo chorych.

Nie wiedzą, co czynią
Obrona oskarżonego, działającego w „stanie zakłócenia równowagi psychicznej”, opiera się na fundamentalnych zasadach, że człowiek posiada wolną wolę i może wybierać między dobrem i złem. I odwrotnie, jeżeli ktoś ma brak wolnej woli z powodu dewia-

Ziemia wraca do łask

m więcej ziemi uprawnej ubywa, tym znaczniejsze oczekiwania wiążą się z każdym plodnym hektarem. Tolerowanie ziego lub niepełnego rolniczego wykorzystania gruntów równałoby się wbijaniu... gwoździ do trumny. Ta właśnie świadomość przyswiewca wiosennym przeglądom pól. Czynniki te we wszystkich sektorach gospodarki rol-

nej. Pierwsza tura minęła w kwietniu. Druga — wyznaczona na 24-29 maja br. Będzie sprawdzianem wykonania kwietniowych zaleceń. Dopuszczalne one nawet wyznaczenie i wykonanie „z urzędu” zastępczego wykonawcy prac wiosennych, byle tylko ziemia nie leżała odłogiem.

Paradoksem jest bowiem, że — z jednej strony — wielu potencjalnych nabywców ubiega się o kupno ziemi pod uprawę, z drugiej natomiast, szczęśliwi posiadacze tego swoistego skarbu nie zawsze potrafią go w pełni wyzyskać.

Jedną z form przywracania równowagi w tej dziedzinie, by rola stała zyla ogólnemu pożytkowi, jest pośredniczenie w tzw. ruchu ziemi.

RZECZ znamienna, że run na „hektary” wzrasta pomimo rolniczych trudności, jakie na polską produkcję roślinną i zwierzęcą. Z owych trudności zresztą, wynika potrzeba pozbywania się lub zdobywania gruntów ornych, jak i pastwisk. Stąd w ruchu ziemi szczególna rola przypada procesowi scalania bądź wymiany gruntów. Jak proces ten przebiega w woj. gdańskim?

W poprzednich latach tryb scaleniowo-wymienny przeciętnie obejmował około tysiąca hektarów rocznie. Odnosi się to na ogół do gospodarki uspołecznionej i Państwowego Funduszu Ziemi. Sektor uspołeczniony był wyraźnie uprzywilejowa-

ny. Teraz obie zainteresowane strony są zobowiązane do wyrażenia piśmiennej zgody na komasację lub zamianę. To sektor prywatny głównie występuje o przydział upatrzonego gruntu, omówiwszy kwestię z naczelnikiem gminy i stosownym Państwowym Gospodarstwem Rolnym lub Rolniczą Spółdzielnią Produkcyjną. W tym roku podobne transakcje przeprowadza się w odniesieniu do ok. 500 ha.

Warto bowiem wiedzieć, że w dniu 26 marca br. Sejm PRL uchwałił nową ustawę o scalaniu gruntów.

nie nasila się zainteresowanie, zwiaszcza upelnorolniami gospodarstw do granic, podyktowanych wymogami racjonalnej ekonomiki.
W 1975 r. gospodarstwa indywidualne nabyły 1500 ha. W 1980 roku — 3700 ha, a w 1981 r. z Państwowych Gospodarstw Rolnych, Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych i Spółdzielni Kółek Rolniczych naczelnicy gmin przejęli do Państwowego Funduszu Ziemi 7 tys. ha, z czego 55 tys. ha już przypadło w udziale ok. 1200 nabywcom z sektora prywatnego.

stuwani przez Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych.
OSTATNIO, w związku z koniecznością skontrolowania czy prawidłowo jest zagospodarowana ziemia tzw. chłopów z ul. Marszałkowskiej (lub gdańskiej ul. Grunwaldzkiej — jak kto woli), pracownicy gmin sporządzili wykazy z mieszkańcami miast, posiadających hektary na wsi. W gminie Kosakowo naliczono ponad 120 takich osób, w gm. Zukowo — 120, w gm. Szemud — ok. 100, w gm. Starogard — 70, w innych — także po kilkadziesiąt.

Potwierdzeniem prawa własności jest dla nich przynoszona zmiłnosc ustawy „kodeks cywilny” (z 23 kwietnia 1964 r.) ustawa z 26 marca 1982 r. zawierająca artykuł 131, głoszący, że:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa gwarantuje własność i całkowitą ochronę indywidualnych gospodarstw rolnych, stanowiących trwały i równoprawny element społecznogospodarczego ustroju PRL”.

Jednakże nosząca ta sama data ustawa o ochronie gruntów rolnych i leśnych daje państwu prawo egzekwowania pełnego rolniczego zagospodarowania i wykorzystania ziemi. Składowi również „chłopów z ul. Marszałkowskiej” (bądź każdej innej), tak samo jak poddźwizawców, dotyczy wiosenny przegląd pól i plantacji.

Z uwagi na to, że nie można się spodziewać, aby w naszym województwie powierzchnia ziemi uprawnej się zwiększyła, a przecież ludność przybywa, cały przrost żywności musi następować dzięki poprawie zbiorów. Znacząco to, że ważną jest nie tylko pozorna czy nawet poprawna uprawa gruntów dla okra kontrolerów, lecz także wyrażona troska o jak najbardziej obfite plony.

Wiesława Rejnsón

Ku lepszym zbiorom

Weszła ona w życie 6 kwietnia 1982 r. (Dziennik Ustaw nr 11). Podejmowanie decyzji o wszczęciu postępowania scaleniowego złożyła ustawa na barki naczelnika gminy (lub na barki naczelnika miasta—gminy), który opiera się na głosie specjalnie w tym celu wybieranej rady społeczników. (Dawniej decyzję podejmował wojewoda). Przeniesienie wspomnianej operacji odbywa się przy współdziałaniu geodetów, którzy wykonują pomiary i rozgraniczają grunty.

W zakresie sprzedaży gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, oprócz geodetów, ogniwem współdziałającym jest Bank Spółdzielczy, do którego należy oszacowanie ziemi, ustalenie terminów notarialnych i zawarcie umowy, a także — notariusz zawierający umowę cywilną i dokonujący wpisu do księgi wieczystej.

Ponieważ o każdy niemal hektar ubiega się kilku amatorów, sporo by to odwołań od decyzji 30 proc. decyzji naczelników uchylono. Niektórzy spośród zainteresowanych zaszkodziła decyzje wojewody do Naczelnego Sadu Administracyjnego w Warszawie, którego oddział mieści się w Gdańsku.

Szczególnego tempa nabrały transakcje sprzedaży gruntów w tym roku. Do maja przeprowadzono je w odniesieniu do 1800 ha, czyli trzykrotnie więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Napór ten wiąże się z spodziewaną modyfikacją ceny ziemi. (W obrocie cywilnym sięga ona 100 000 — 200 000 złotych za hektar, podczas gdy stawka Państwowego Funduszu Ziemi wynosi od 6000 do 22 000 zł).

Od wszczęcia postępowania do jego ukończenia muszą być zachowane określone terminy. Dlatego w pojedynczych przypadkach wpływa od jednego do trzech miesięcy, zanim sprawę zapnie się na przysłowiowy ostatni guzik.

Ewidencja gruntów dysponują za rudniami w gminach geodeci. Do zagadnień gospodarki ziemią są tam również przydzieleni specjali inspektorzy, nadzorowani tudzież in-

Wszystkie zabiegi, o których mowa, znajdują swoje odzwierciedlenie w Wojewódzkim Biurze Geodezji i Terenów Rolnych. W Gdańsku dyrektorem tego biura od 20 lat jest mgr inż. Jerzy Stawowski. Zapytany o przebieg ruchu ziemi, widzianego z tak odległej perspektywy, przyznaje, że wyraż-

członków i działaczy „Solidarności”, którzy niczego poza rolniczym związkiem tworzyć nie chcieli, a teraz czują się oszukani, zawiedzeni, a na dodatek niesłusznie piętnowani. Znajdują się bowiem ludzie — czytamy w liście — usiłujący odgrywać się na nich za cu-

Listy w sprawie związków zawodowych

LISTY napływające do ministra ds. związków zawodowych na temat przyszości ruchu zawodowego w Polsce, ilustrują zmienność ewolucji ludzkich postaw i nastrojów. W porównaniu z początkowym okresem, ten większości wypowiedzi staje się jakby spokojniejszy, bardziej umiarkowany. Mniej w nich emocji, a więcej rozważli i pogłębione, chociaż niekiedy gorzkiej refleksji.

Nie podważa tej oceny fakt, że nadchodzi również korespondencje zbiorowo nadsyłane przez ludzi, których postępowaniu rozwój wydarzeń niczego nie nauczył. Są to listy o tej samej treści, pisane tego samego dnia, na tym samym papierze, i zawierające identyczny tekst: „nie mamy o czym dyskutować, bo myśmy dawno wybrali „Solidarność” i zdania nie zmienimy”. Tego rodzaju pisma są na ogół anonimowe. Usprawiedliwieniem na być jednakowa podawana przez autorów formułka o rzekomej obawie przed konsekwencjami.

Wypowiedzi w tym stylu jest stosunkowo mało, stanowią margines licznych listów, pisanych także przez członków zwiazzonego NSZZ „Solidarność”. Ale są to już zupełnie inni autorzy. Siegają po pióro z własnego przekonania, podają własne przemyślenia, są często bardzo krytyczni, ... nie obawiają się podpisywać listów. Jakoś nie słychać, aby ktokolwiek z nich uciekał z tego powodu. Przeciwnie, otrzymują odpowiedzi, a ich poglądy są brane pod uwagę.

Osobiste dramaty przeżywa część członków i działaczy „Solidarności”, którzy niczego poza rolniczym związkiem tworzyć nie chcieli, a teraz czują się oszukani, zawiedzeni, a na dodatek niesłusznie piętnowani. Znajdują się bowiem ludzie — czytamy w liście — usiłujący odgrywać się na nich za cu-

wymowna opinia: „od sierpnia do grudnia przeżywałam okropne wydarzenia, ludzie dostawali obłądę, zalamo psychicznych z powodu działania „Solidarności” — pisze robotnik z Kutna, przeciwny reaktywowaniu tego związku w jakiegokolwiek postaci.

Odbicie ludzkich postaw i poglądów

Wiele wnoszą do dyskusji listy autorów, którzy — jak sami podkreślają — piszą z poczucia obywatelskiego obowiązku. Wiceprezidentką komisji zakładowej „Solidarności” jest też stacja kolejowych, w obszernej wypowiedzi, dzieli się refleksją na temat skutków przejęcia kierownictwa związku przez politycznych wierzycieli. Dlatego na przyszłość opowiada się za nadaniem związkowi charakteru wyłącznie rolniczego. Nieco inaczej te samą myśl wyraża we wspólnie napisanym liście małżeństwo pracowników fizycznych z Wejherowa. „Niech partia zajmuje się polityką, „Solidarność” — sprawom pracowników, Kościół niech uszlachetnia nasze dusze, a wspólnie wypracujemy dobrobyt w ojczyźnie naszej milej!”

Wiele wnoszą do dyskusji listy autorów, którzy — jak sami podkreślają — piszą z poczucia obywatelskiego obowiązku. Wiceprezidentką komisji zakładowej „Solidarności” jest też stacja kolejowych, w obszernej wypowiedzi, dzieli się refleksją na temat skutków przejęcia kierownictwa związku przez politycznych wierzycieli. Dlatego na przyszłość opowiada się za nadaniem związkowi charakteru wyłącznie rolniczego. Nieco inaczej te samą myśl wyraża we wspólnie napisanym liście małżeństwo pracowników fizycznych z Wejherowa. „Niech partia zajmuje się polityką, „Solidarność” — sprawom pracowników, Kościół niech uszlachetnia nasze dusze, a wspólnie wypracujemy dobrobyt w ojczyźnie naszej milej!”

Minister odpowiedział na list osobście.
Lesław Piotrowski

Winny czy niepoczytalny?

Od 1962 r. większość stanów oraz sądów federalnych w USA przyjęła wariant modelu rozwiniętego przez Amerykański Instytut Prawa. Wariant ten, znany pod nazwą ustawy Browne ra, uniewinnia sprawcę przestępczego czynu, u którego stwierdzono brak „podstawowej zdolności” rozróżnienia od złego, wyklucającej działa nie zgodne z zasadami prawa. Formuła ta przypuszczalnie stanowić będzie leże obrony zastosowaną przez adwokatów Hinckleya.

Psychiczne dewiacje
Krytycy takiej linii obrony wyrażają przekonanie, że pozbawiona jest ona logiki i obiektywizmu, a tym samym nie powinna stanowić kryterium orzekającego o winie czy braku winy oskarżonego. — Jeżeli dewiacje psychiczne uznane zostały za czynnik uniewinniający, to podstawą do takiego samego orzeczenia powinny być również inne okoliczności, jak np. dziedziczność, nędza, względnie środowisko i depra wacja kulturalna — stwierdził dr Abraham Halpern, szef wydziału psychiatrii w United Hospital w Port Chester.

Stanowisko dr. Halperna spotkało się z poparciem szeregu innych psychiologów, którzy uważają, iż prawidłowa interpretacja doktryny Brownera jest nie zrozumiała i posiada szereg zawilosci. Natomiast prof. Norval Morris, wykładowca na wydziale prawa Uniwersytetu w Chicago, wyraził przekonanie, że w ferowaniu wyroków w odniesieniu do osób z psychicznymi odchyleniami ostatnie słowo powinno mieć eksperci, decydujący o tym, czy

wane są aparaty do prześwietlania. Każdy wchodzący musi mieć przywiezioną na pierśiach specjalną przepustkę z fotografią, co zresztą nie chroni go od osobistej rewizji i to na każdym piętrze i przy każdych drzwiach! W Stanach nie ma zwyczajów politycznego terroryzmu, w każdym razie nie na skalę masową. W Stanach na skalę masową ma natomiast miejsce bandytyzm. A jeśli do tego dodać, że każdy, dostawnie każdy, normalny i wariat, mądry i idiota, opanowany i nieopanowany może być uzbrojony po zęby, rezultat jest łatwy do przewidzenia.

Tak właśnie było z Hinckleym. Ten niezrównowadzony chłopak chyba w żadnym kraju świata nie zdobyłby z taką łatwością broni, jak w Stanach, a gdy już je brał miał w ręku, to sobie strzelał ze znanym skutkiem, gdyż brakowało jedynie 3 centymetrów, a żeby kula przeszła przez serce Regana...

Psychiczne dewiacje
Krytycy takiej linii obrony wyrażają przekonanie, że pozbawiona jest ona logiki i obiektywizmu, a tym samym nie powinna stanowić kryterium orzekającego o winie czy braku winy oskarżonego. — Jeżeli dewiacje psychiczne uznane zostały za czynnik uniewinniający, to podstawą do takiego samego orzeczenia powinny być również inne okoliczności, jak np. dziedziczność, nędza, względnie środowisko i depra wacja kulturalna — stwierdził dr Abraham Halpern, szef wydziału psychiatrii w United Hospital w Port Chester.

Nie wiedzą, co czynią
Obrona oskarżonego, działającego w „stanie zakłócenia równowagi psychicznej”, opiera się na fundamentalnych zasadach, że człowiek posiada wolną wolę i może wybierać między dobrem i złem. I odwrotnie, jeżeli ktoś ma brak wolnej woli z powodu dewia-

Co kogo krzepi?

PJACKIE porzekało powiada, że cukier krzepi — wódka lepiej. Ci, którzy to głoszą nie zaglądną do statystyk. A są one... nader mało krzepiące! Obywateli naszego kraju, od oseska do stu latka, rocznie wypija około 8,5 litra 100-procentowego alkoholu. Poziwają oseski na ogół nie pijają, odpowiednio więcej wypada na dorosłe głowy. Liczba alkoholiczków grubo przewyższa 2 miliony, pół miliona cierpi na chorobę alkoholową. Organa prokuratorskie co roku występują do sądów z około 17 tysiącami wniosków o przymusowe leczenie antyalkoholowe. Rosnie dramatycznie liczba nieletnich zatrzymanych w izbach wytrzeźwień. Nietrzeźwi kierowcy są sprawcami ponad 20 proc. wypadków drogowych. Zdecydowana większość zabójstw, rozbojów, gwałtów dokonywana jest przez ludzi znajdujących się pod wpływem alkoholu.

nietrzeźwym jest surowo karane. Zarządzenie prezesa Rady Ministrów z sierpnia 1981 przewiduje w takich przypadkach prawo skazania na sankcji przewidzianych w Kodeksie Pracy, w regulaminach funduszu nagród, w przepisach o dodatku za staż pracy, w regulaminach premiiowania. Przelozony na ruszający obowiązek trzeźwości w miejscu pracy lub tolerujący picie alkoholu przez podwładnych jest winien poważnego naruszenia obowiązków pracowniczych ze wszystkimi konsekwencjami, jakie są przewidziane.

Koszty pracowniczego pijaństwa ponosimy wszyscy. Przed kilku laty obliczono straty na około 38 mld złotych. Dziś ocenia się kilkakrotnie wyżej. Walka z pijaństwem w ogóle, walce z pijaństwem podczas pracy staje się nakazem chwili. Nowa ustawa o przeciwdziałaniu alkoholizmowi powinna ułatwić te walki. Reszta zależy od nas wszystkich.

Picie alkoholu w zakładzie lub przybywaniu do pracy w stanie

„Zapewnię ci bezpieczeństwo!..”

Jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać firmy zapewnijące bezpieczeństwo. Reklamują się w prasie i w telewizji. Oferują wszelkiego rodzaju usługi, a więc zakładają urządzenia alarmowe, od tanich aż po najdroższe i najbardziej skomplikowane. Dostarczają specjalnie przygotowane „bezpieczne” samochody. Mogą też zaopatrzyć w tzw. alarmy osobiste. Jest to oparcie, neszony np. w kieszeni. W razie potrzeby naciska się guzik i „tam gdzie potrzeba” wiadomo, że właściciel znajduje się w niebezpieczeństwie! Taka „centrala” znajduje

(Dokończenie na str. 5)
Maria Długosz
Stanisław Głabiński

Biały Dom - twierdzą
Reguly bezpieczeństwa stały się na tomiasz w Stanach drastyczne. Ja sam



Niewielka oliwska palmiarnia już niebawem doczeka się odmiany dzającej kuracji. Ma być powiększona i podwyższona, bo pięknie wyhodowane palmy już nie mieszczą się pod dachem.

Uroki oliwskiej zielonej oazy



Trochę tropiku u progu wiosny.



Wiosenny widok na Pałac Opatów.

Fot. M. Zarzecki

Oliwski park przyciąga wszystkich miłośników ciszy i spokoju. Mimo że położony tu ruchliwym obecnie centrum oliwskim — stał się oazą wypoczynku — nie tylko dla mieszkańców pobliższych domów. Przyjeżdżają tutaj chętnie na spacer, tutaj umiatają się, wymęczeni nagocią betonowych pustych nowych osiedli, gdańszczanie. Mimo że jest znany wielu z nas od dzieciństwa — ma piękne zakątki, gdzie jeszcze można znaleźć ciszę i samotność. Oto w malej palmiarni (coraz bardziej realnie stają się plany jej rozbudowy) w chwili, gdy siedział ją nasz fotoreporter, był tylko samotny przechodzień. Również przy pięknie strzyżonych żywopłotach trawnikach, przed dawnym Pałacem Opatów, nie było nikogo. Można więc się wybrać na spacer Robinsona Cru soe... samotnie.

Feralna trzynastka



Kierowniczka supermarketu spożywczego w Gdańsku-Oruni, należącego do „Społem”, po przyjęciu wczesnym rankiem do pracy, zastała wymłaniane zamki i otwarte drzwi. Wiedziała już czego może się spodziewać w sklepie. Istotnie, stwierdziła brak papierosów, czekolady, proszku do prania, a nawet pewnej ilości butelek piwa. Szkoła wyrządzone przez nocnego złodzieja obliczyła na blisko 25 tys. zł. Mel-dunek o włamaniu i kradzieży, jak złożyła w KM MO, zapoczątkował dochodzenie.

Zakończyło się ono bardzo szybko — sprawca został aresztowany. Okazał się nim mieszkaniec Oruni, 22-letni Sławomir G. Był on już karany sądownie i po odbyciu wyroku został zwolniony akurat na 13 miesięcy przed popełnieniem nowego przestępstwa. Widocznie nie wierzył w feralną trzynastkę.

Przyznał się do przedstawionego mu zarzutu i wyjaśnił okoliczności włamania zgodnie zresztą z tym co już zadziała ustalić milicja w toku czynności przygotowawczych.

Otóż wieczorem Sławomir G. przebywał w lokalu gastronomicznym, gdzie wypił znaczną ilość alkoholu. Wracając do domu w późnych godzinach nocnych przechodził obok wspomnianego supermarketu. Wpadł wówczas na pomysł, aby dokonać włamania. Na zapleczu budynku znalazł kawałek pręta, który posłużył mu jako tom. Przy jego pomocy Sławomir G. uporął się z dwoma zamkami w drzwiach i uderzył sobie drogę do wnętrza

W darze dla klubów „Wiewiórka“

Szwedzka firma „Kemanobel” nadała pod adresem Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdańsku i do jego dyspozycji dwie tony mydła dziecięcego. Zarząd postanowił, że mydło to w Tygodniu PCK z pomocą uczniowskich kół PCK zostanie dostarczone do szkółnych i przedszkolnych klubów „Wiewiórka” w Gdańsku.

Giełda - tylko dla samochodów

Giełda samochodowa, organizowana co niedzielę w Kolibkach, służy sprzedaży samochodów. A tymczasem co raz bardziej masowo staje się w niej handel częściami i akcesoriami samochodowymi, często niewiadomego pochodzenia, a z reguły po poskarskich cenach.

Nie należy do wyjątków, że sprzedawcy przywożą na giełdę przyczepy nalożone akumulatorami w cenie powyżej 5 tys. zł, czy również spekulacyjnym wycenionym oponami. Zdarza się, że przedmiotem handlu są motorówki, żaglówki itp. sprzęt, który trudno zaliczyć do samochodów.

Tydzień temu na giełdę przybyli przedstawiciele organów powołanych do walki ze spekulacją. Wynikiem były kary i skierowania winnych do kolegium ds. wykraczania.

Aby w przyszłości uniknąć tego rodzaju przypadków przypominamy, że na giełdzie w Kolibkach wolno sprzedawać i kupować wyłącznie samochody, a nie ich części czy akcesoria.

A swoją drogą ciekawe, skąd przy ogólnym braku na rynku akumulatorów — opoń są ludzie, którzy dysponują takim ich nadmiarem, że do sprzedaży oferują po kilkanaście sztuk?

Więcej chętnych niż strychów Dzicy lokatorzy nadal atakują Sopot

Od dawna już w Sopocie trwa porządkowanie zasobów mieszkaniowych. Dziesiątki młodych rodzin czekają na mieszkania zastępcze i rotacyjne oraz na pomieszczenia, które mają być wygospodarowane ze strychów. Tylko w tym roku powinno się przyznać co najmniej 30 rodzinom mieszkania zastępcze, a 55 złożyło podania o adaptację strychów.

— Zajmowanie na dziko mieszkań — powiedział kierownik Wydziału Spraw Lokalowych UM w Sopocie Stanisław Jodkowski — staje się coraz groźniejszym problemem. Obecnie w Sopocie jest 10 rodzin, które prawnie kaduka wprowadziły się do cudzych mieszkań. O to przykład: państwo X zajęli 3-pokojowe mieszkanie o powierzchni 80 m kw. Nie wiedzieli, że w międzyczasie przydzielono im mieszkanie zastępcze. Gdy chcieli się do niego przeprowadzić okazało się, że inni dzicy lokatorzy, wzorując się na X, postąpili podobnie do nich i zajęli mieszkanie zastępcze przydzielone właśnie X. Inny przykład: pewna pani, która sprzedała swoje mieszkanie w innym mieście — bezpodstawnie zaważnęła mieszkaniem w Sopocie.

— Są to wyjątki... Oczywiście, lecz jest ich aż 10. Większość ludzi postępuje zgodnie z prawem i oczekuje w kolejności na należące się im mieszkania. Gdyby nie tych 10 dzikich lokatorów mógł-

był natychmiast o jedną trzecią skrócić listę czekających na mieszkania. Wszystkich, którzy postąpili niezgodnie z przepisami, powiedzmy wprost: ukradli mieszkania tym, którzy działają legalnie, wykazujemy do poprzednich miejsc zamieszkania. Nie zamierzamy tolerować i legalizować ich poczynań sprzecznych z prawem i sprawiedliwością społeczną. Nie możemy liczyć na pobłażenie nawet wówczas, gdy niektóre instytucje i organizacje usiłują wywrzeć na nas taki nacisk.

— A co ze strychami? — Do wydziału wpłynęło dotychczas 55 podań o przydzielenie pomieszczeń strychowych na cele mieszkalne. Po dokonaniu wizji lokalnej spośród 25 strychów wytypowano 16, które po adaptacji mogłyby spełniać funkcje mieszkaniowe.

Trzeba jednak pamiętać o tym — dowiedzieliśmy się od architekta miasta inż. Antoniego Sobolewskiego — że sopockie budynki są bardzo stare i często posiadają drewniane stropy. Obecnie zlecono MPGKIM, by opracowało techniczne plany przerobek i remontów tych strychów z jednoczesnym zastrzeżeniem, by nie zmieniały one secesyjnej architektury zewnętrznej budynków. Tak więc zanim to się stanie, zanim wykona się konieczne prace remontowe znów minie trochę czasu jakże niecierpliwie liczonego przez tych, którzy oczekują na własny ką-

Muszą jednak uzbroić się w cierpliwość. Ryzykując zajęcie mieszkańca na dziko w istocie ryzykują tylko pogorszeniem swojej sytuacji oraz sytuacji tych, których nazwiska znajdują się na liście oczekujących.

REPORTERZY informują

W okresie ostatniego weekendu na drogach województwa gdańskiego wydarzyło się 7 wypadków drogowych, w których zginęły 3 osoby! Dawno już nie było tak tragicznego bilansu soboty i niedzieli. Dodacь trzeba do tego bowiem 3 kolizje i 10 zatrzymanych przez patrol „drogówki” nietrzeźwych kierowców. Żeby udokumentować, jakie stanowią zagrożenie dla innych użytkowników dróg, na co narażają siebie, siedząc za kierownicą, przytoczymy opisy niektórych sobolnich i niedzielnych wypadków.

PO KIELICHU...
Kolejny wypadek, którego przyczyną był alkohol, zdarzył się w sobotę w Wejherowie. Ryszard M., będący w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, potrafił kierowanym przez siebie „Fiatem 125p” nr rej. GDN-7073 rawerzystę (również nietrzeźwego!) 43-letniego Zbigniewa W. Rowerysta zmarł w drodze do szpitala...

ROZBIŁ SAMOCHÓD, JEST RANNY...
„Po kielichu” był również Andrzej B., kiedy wsiadł do „Fiatu 125p” nr rej. GDU-9054. Trzeba dodać, że Andrzej B. nie miał prawa jazdy. Eskapada zakończyła się w Gdyni, na al. Zwycięstwa, na przydrożnym drzewie. Kierowca doznał obrażeń, a straty wynoszą ok 100 tys. zł.

Też coś! Bzdury z rury

Nie narzekam. Brunetki mi dopi sują. Przychodzi taaka, po prostu sam miód, do redakcji i mówi: — Szukam Anioła.

Przytomnie znajdują się od razu.

— To ja — mówię i automatycznie wciągam brzuch.

— Aha — mówi brunetka patrząc mi się badawczo.

Biorę ją „alab” za komplement i prowadzę brunetkę w zacisze mojego gabinetu. Gabinet — robi na niej wrażenie; cztery biurka, dwie szafy, dwa telefony, jeden stolik pod maszynę do pisania, bez maszyn do pisania, jedno skrzyżowanie komody z szafką, trzy rozkładające się fotole i czwórka latających w te i wewte dziennikarzy.

Brunetka rozejrzała się niepewnie i skromnie przycupnęła na fotelu.

— Pan pisze takie kawałki z ży-

cia — zagaila — więc pomyślałam sobie...

— Inteligentna — odnotowałam w pamięci — nie dość, że myśli, to jeszcze czyta moją pisaninę. — Siłucham — powiedziałam głośno.

— Ojóż mieszkałam w Sopocie. So-pot jak pan zapewne wie zawsze był, a już szczególnie w sezonie, przyzodabiany. Wysilki zdobnicze, widać było najszybciej na ul. Bohaterów Monte Cassino.

— Dyndala się już na niej żółte czerwone, nieco cyrkowe lampiony, mrugały żalantnie od drugiego. Ozdoby te mogły się kamusić mniej czy bardziej podobac, ale nie były najgorsze — bo kolorowe i wesole.

Kilka lat temu załudowano nam rury. Całe miasto wygląda jak przedsiębiorstwo „Złomowiec”. Co pare kroków — leżące, wiszące konstrukcje z rur, a na nich informacja — tedy do Opery Leśnej, awady na mała. Naprawdę, o pomysł by szare rury wykorzystywać jako element zdobniczy, nie dobrego powiedzieć nie można. Niech pan napisze, żeby ten złom zabrali i złożyła błagalnie smukłe dłonie.

— Pani przecenia moie możliwości — powiedziałam nie tyle skromnie, co realnie. — Takie rury są nie do zdarcia. Pora tym złomowicze zapobiegłoby z pewnością jakimś plastik, który lepiej od nas wie co jest piękne. Nie ma innego wyjścia; trzeba mówić sobie że rury się podobają.

— Nie potrafię — jęknęła brunetka.

— To ja pani pomogę — załącza-walem się — powiedzmy jutro o 18 w „Teatralnej”!

ANATOL

Konkursy dla KGW „Więcej mleka wysokiej jakości“

563 zespoły członków Kół gospodyń wiejskich z woj. gdańskiego zgłosiły w br. swój udział w konkursie pod nazwą „Więcej warzyw, owoców i kwiatów”, a 375 zespołów — w konkursie pod nazwą „Więcej mleka wysokiej jakości”. Oba te konkursy znacznie przyczyniają się do osiągania lepszych wyników produkcyjnych i pozyskują coraz więcej zwolenników.

W ub. roku 351 zespoły, uczestniczące w konkursie „mleczarskim”, zgromadziły 2732 osoby. Ostatnio, przy podsumowaniu tego konkursu, wyróżniono laureatów. Zwyciężył zespół z Hownicy (Spółdzielnia Kół Rolniczych Skarszewy), a ko-lejne miejsca zajęły zespoły z Dal-wina (SKR Terzów), Gouliba (SKR Stężyca), Werblini (SKR Puck).

W gminach na nagrody z tego tytułu przeznaczono ponad 40 tys. zł. Szczególnie usatysfakcjonowane były uczestniczki konkursu w gm. Żukowo, którym za wzorowe wyniki współzawodnictwa konkursowego podarowano konwie, wiadra, siła do mleka i podobne, użyteczne a trud-no dostępne na rynku gospodarskie drobiazgi.

Fundusze, przeznaczone na pod-

sumowanie konkursu pod nazwą „Więcej mleka wysokiej jakości”, w skali wojewódzkiej, KGW postawiły przeznaczyć na szkolenie ko-biece, dotyczące racjonalnej hodow-li bydła.

Psie sprawy

3 bm. na ul. Narzywczynej w Gdyni-Witominie przybłąkał się piesek, czarny, podpalany, nieco większy od teriera, mieszańca. Tymczasowa opieka prosi właścicieli, o szybkie skontaktowanie się telefonicznie pod nr 24-13-12, bowiem piesek bardzo tęskni, nie chce żyć i skomli.

Mieszkaniowa pomoc na przykładzie jednego osiedla

Sprawną pomoc mieszkańcom toczyły trudny problem i marzenie lokatorów. W związku z wyłączeniem (na szczęście chwilowym) telefonów, odwieźliśmy placówki, których pomoc jest niezbędna w awaryjnych sytuacjach. Chodziło o zbranie i przypięcie podstawowych informacji.

W Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej Gdańsk-Wrzeszcz mem rozmową był dyrektor naczelny Jerzy Rybakowski. PGM podlega 9 rejonów obsługi mieszkańców i one w pierwszym rzędzie powinny zatłwiać problemy lokatorów.

W ROM-ach są fachowcy z poszczególnych branż. Decyzje podejmuje na miejscu pełnomocnik, dyrektor lub jego zastępcy — do spraw technicznych (remonty, usługi) i eksploatacji (czyszcze, a teraz także wydawanie, kartek żywnościowych itp.).

Natomiast w dyrekcji PGM jeden z zastępców przyjmuje skargi lokatorów z powodu nie załatwionych interwencji, zgłoszonych wcześniej w rejonach. Dyżury w przedsiębiorstwie — w dni powszednie w godz. 12—18, a w soboty pracujące w godz. 8—13.

Warto przypomnieć także o istnieniu tzw. pogotowia lokatorskiego — przy ul. Partyzantów 74 (w budynku socjalnym, gdzie także mieszczą się warsztaty) — tel. 41-32-79. Działają ono w godz. 15—22, a w niedziele i dni wolne od pracy w godz. 8—15.

Jego domem są wyłącznie drobne naprawy (dyżurnie elektryk, hydraulik). W przypadku awarii pomoc sprawdzić się do zabezpieczenia punknego przewodu wodociągowego itp.

Usługi na zamówienie, wykonywane na koszt lokatora zostały wstrzymane

ze względu na brak materiałów. Dociągły trudny problem i marzenie lokatorów. W związku z wyłączeniem (na szczęście chwilowym) telefonów, odwieźliśmy placówki, których pomoc jest niezbędna w awaryjnych sytuacjach. Chodziło o zbranie i przypięcie podstawowych informacji.

W Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej Gdańsk-Wrzeszcz mem rozmową był dyrektor naczelny Jerzy Rybakowski. PGM podlega 9 rejonów obsługi mieszkańców i one w pierwszym rzędzie powinny zatłwiać problemy lokatorów.

W ROM-ach są fachowcy z poszczególnych branż. Decyzje podejmuje na miejscu pełnomocnik, dyrektor lub jego zastępcy — do spraw technicznych (remonty, usługi) i eksploatacji (czyszcze, a teraz także wydawanie, kartek żywnościowych itp.).

Natomiast w dyrekcji PGM jeden z zastępców przyjmuje skargi lokatorów z powodu nie załatwionych interwencji, zgłoszonych wcześniej w rejonach. Dyżury w przedsiębiorstwie — w dni powszednie w godz. 12—18, a w soboty pracujące w godz. 8—13.

Warto przypomnieć także o istnieniu tzw. pogotowia lokatorskiego — przy ul. Partyzantów 74 (w budynku socjalnym, gdzie także mieszczą się warsztaty) — tel. 41-32-79. Działają ono w godz. 15—22, a w niedziele i dni wolne od pracy w godz. 8—15.

Jego domem są wyłącznie drobne naprawy (dyżurnie elektryk, hydraulik). W przypadku awarii pomoc sprawdzić się do zabezpieczenia punknego przewodu wodociągowego itp.

Usługi na zamówienie, wykonywane na koszt lokatora zostały wstrzymane

Ze zrozumieniem odniesiono się w PGM do spraw środowiskowej opieki społecznej. ROM-y zobowiązane zostały do umieszczenia w poszczególnych budynkach wywieszek z dyżurami w przychodniach rejonowych, terenowych opokunów społecznych i innych placówek opieki nad chorymi. Tam, gdzie otrzymano takie wykazy, zostały one zamieszczone na tablicach. Podobno jednak... nie wszystkie przychodnie okazały zainteresowanie udostępnieniem takich informacji ludziom w wieku podległym oraz ich sąsiadom, pragnącym pospieszyć z pomocą.

Najtańsze ogłoszenia

Usługowa Spółdzielnia „Labor” za-wiadomiła naszą redakcję, że w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 5 otworzyła Biuro Ogłoszeń „Poznańskich”, tel. 20-65-22. Wkrótce podobne punkty powstać mają — informuje „Labor” — w okolicy stacji PKP Gdynia Osobowa oraz na przystanku SKM przy Wzgórzu Nowaki.

Niniejszym — zgodnie z prośbą „La-boru” — popularyzujemy jego inicjatywę, czynimy to gratis. Jednocześnie za-stanawiamy się dlaczego „Labor” oferując usługi — jak sam to nazywa — „popoznańskie”, zwrócił się właśnie do prasy o ich reklamę?

Nawiasem mówiąc uważamy, że w każdym mieście powinna być duża tablica lub słup przeznaczony wyłącznie na ogłoszenia nalepiane indywidualnie, za darmo i bez zbędnego pośrednictwa.

W niedalekim sąsiedztwie PGM znajduje się administracja osiedla Wrzeszcz Robotniczej Spółdzielni Miesz-kaniowej „Budowlani”. W związku z urlopem kierownika osiedla, funkcje gospodarza pełni jego zastępca ds. technicznych Michał Kozłowski.

W administracji spółdzielczego osie-dla sprawy załatwiają najlepiej w poniedziałki, gdyż w tym dniu czynna jest w godz. 9.30—18 oraz w czwartki, kiedy w godz. 10—18 są dyskursy, przeznaczone na załatwianie spraw doroz-nych — korki itp. W pozostałe dni tygodnia w godz. 7.30—15.30, a w soboty pracujące — do 13.30.

Zresztą na kląkach schodowych są wykazy z telefonami, potrzebnymi w razie jakiejś awarii. Ponieważ znik-ają one z tablic, część numerów telefonów umieszczono w książeczkach opłat. Można też wybrać się samemu do siedziby administracji przy ul. Ba-łowego 37.

Po kontroli...

WSPÓLNE z Miejską Służbą Porządkową rajdy po Gdańsku zawiadywał m. in. na placu budów w osiedlu Morena, a czym pisaliśmy 25 marca w publikacji „Wiosenne porządki, tym razem na zapleczach budowlanych” Efektem lustracji było ukanie mandatami aż 11 osób (w tym kierowce przyłapano na tym, że rozbiła beztrasko ciężarowym samochodem świeżo położone płytki chodnikowe) odpowiedzialnych za panujący wokół balkonów oraz wyznaczenie przez szefa służby ptk. Stanisława Supernaka terminu usunięcia nieporządków — do 15 kwietnia br.

Jedynie Gdańskie Przedsiębiorstwo Budowlancie Mieszkaniowe wywiązało się z nałożonego obowiązku i w wyznaczonym terminie powiadomiło pisemnie MSP u upo-rządkowania swojego placu budowy. Ptk. S. Supernak odzekał kurtauzynie kilka dni i 19 bm. przeprowadził telefoniczne rozmowy z dyrektorami przedsiębiorstw — podwykonawców budowy osiedla. Efekt był piorunujący. W dwie godziny później na biurku szefa

MSP znalazł się meldunek z WPRD zapewnijający o usunie-ciu bagatun, zaraz potem meldunek podobnej treści dostarczył Kombinat Budowy Domów w Koko-szankach i Dalej GPR, WPRWIK.

Zapewnienia zapewnieniami, o sprawdźcie rle zawładzi. Kilka dni

temu wybraliśmy się na Morena ponownie. Pojechali z nami także dwaj przedstawiciele Dyrnacji Roz-budowy Gdańska Alojzy Zelewski i Adam Preiss, by wysłuchać ewen-tualnych uwag i posłusztwa budowlanych pod adresem ich insylny-cy.

Okazało się, że wysilki porządko-we niektórych przedsiębiorstw ogro-niczyły się jedynie do zredagowa-nia wyżej wymienionych pisemek.

Wyręcz fatalnie prezentuje się teren GPIS — wygląda jak jedno wielkie smietnisko. Podobnie rna się rzecz z Kierownictwem Budowy Robot Elektrycznych. Przed budynkiem „OPEC” też nie lepiej — jego front zdobia potłomane płyty chodnikowe, złom, śmieci, — wspomnie nie po działalności ZE, który usu-wał awarie energetyczną kilka ty-godni temu.

Spotykalmy się z kierownikami

poszczególnych budów. Ptk. S. Supernak wyliczyła swoje uwagi, spostrzeżenia i zastrzeżenia. W obok budowanej przez WPRD drogi, pie trzy się wyszczególnić. Czyje? Zaczyna się przepychanka. WPRD nie ma z „tym” nic wspólnego, robi tylko drogę — teren nie inst. ich. Kierownik GPBM też nie przynajmniej się do tego placu, proponując, aby sprawdzić, jakiego rodzaju są śmieci i po rozpoznaniu do tego kto nabalaga-ni. Spór idzie na całego — czy leżą śmieci wykładzin po „wykon-czeniowce”. czy resztki elemen-tów budowlanych po „mieszkańców-ce”. W końcu wszyscy dochodzą do zgodnego wniosku, że najpew-niej lokatorzy napaprali w krajo-obrazie. Bo lokatorzy to tak na-ród, który burzy całe ścianki, prze-rabia mieszkania na potęgę i wy-rzuca aruz oraz wszelkie resztki budowlano — remontowe całym kłębami.

Ptk. S. Supernak nakazał uporządkowanie poszczególnych tere-nów budowlanych do 30 kwietnia, a wiec termin już minął. Trzeba będzie znów wybrać się na Mo-rene.

35 Wyścig Pokoju Efektowny start kolarzy NRD i CSRS

Tadeusz Krawczyk najszybszy z Polaków

ROZEGRANY na trasie długości 5,7 km w praskim parku imienia Fucika prolog 35 Wyścigu Pokoju stał pod znakiem walki kolarzy NRD i CSRS.

Postawa zawodników NRD nie była niespodzianką, większość fachowców upatrywała w nich faworytów w tej specjalnej próbie. Już Andreas Petermann startujący jako

pierwszy z zespołu trenera Lindne ra uzyskał znakomity czas 6,47 i na długi czas objął prowadzenie w klasyfikacji. Kiedy prowadzenie objął Czechosłowak Milan Jurco uzyskując rezultat 6,43 wydawało się, że trudno będzie poprawić tak wyrównany czas. Udało się to jednak Olofowi Ludwigowi, który czasem 6,40 zapewnił sobie zwycięstwo w prologu i pozycję lidera w klasyfi-

kacji indywidualnej. Czas lepszy od Milana Jurco uzyskał także Falk Boden, a faworyt gospodarzy Michał Klasa z identycznym rezultatem jak Jurco musiał zadowolić się czwartą lokatą. W sumie w czołowej dziesiątce prologu znalazło się aż 5 kolarzy NRD, 2 Czechosłowaków, 2 kolarzy radzieckich i znany z dobrej jazdy na czas Bułgar Nenczo Stajkow.

Nie udało się nawiązać walki z czołową polskim zawodnikiem. Najlepiej z Polaków pojechał Tadeusz Krawczyk, który jako jedyny uzyskał czas poniżej 7 minut. Nieco za wiodł natomiast Witold Mokiejewski, zawodnik znakomicie jeżdzący na torze.

Prolog wyłonił także liderów klasyfikacji drużynowej. W błękitnych koszulkach wystartują oczywiście do pierwszego etapu Praga - Hradec Králova zawodnicy NRD. Trójka Ludwiga Bodena i Petermann uzyskała łączny rezultat 21,09 wyprzedzając o 11 sek. drużynę CSRS, o 30 sek. ZSRR i o 48 sek. Bułgarię. Polacy zajęli 6 miejsce ze stratą 51 sek. do NRD ulegając jeszcze o 2 sek. Holendrom.

PAP



I tym razem bramkarz Górnik był szybszy i wybił piłkę ponad głowę atakującego T. Korpyta. Fot. M. Zarzecki

90 minut nerwowej gry na gdyńskim stadionie

Piłkarze Arki pożegnali ekstraklasę

Widzew mistrzem Polski

W CZORAJ, na stadionie gdyńskiej Arki kibice pożegnali piłkarski sezon 1981-82. Pożegnali też swoich pupilów, którzy po letniej przerwie rozpoczęli rozgrywki o mistrzostwo II ligi. W ostatnim swoim występie w ekstraklasie żółto-niebiescy zmierzli się z zespołem Górnik Zabrze. Arka przegrała to



Janusz Kupcewicz też nie potrafił sobie poradzić z twardo grającą obroną Górnik. Fot. M. Zarzecki

spotkanie 0:1, a jedyną bramkę meczu zdobył w 23 minucie Andrzej Palasz.

Zanim jeszcze rozegrył się gwizdek sędziego rozpoczynający ten mecz, w gdyńskim obozie liczone na zwycięstwo i lut szczęścia, który na zwolnionych gdynianom utrzymał się w lidze. Początek tego spotkania jakby potwierdzał te prognozy. Gospodarze ostro atakowali, górnicy zaś przyjęli postawę defensywną nie przejawiając chęci do wyższej gry. Były to jednak tylko pozory.

Mimo ciągłego obciążenia bramki gości, arkowcy nie potrafili jej sforsować.

Natomiast jeden z groźnych kontrataków zabran zakończył się silnym strzałem Andrzeja Palasza, po którym piłka odbijając się jeszcze o Ryszarda Kurzępę wpadła do gdyńskiej bramki.

W tym momencie losy Arki były przesądzone. Gospodarze nadal atakowali, ale czynili to z takim samym skutkiem jak przed utratą bramki. Dużą zasługę w utrzymaniu rezultatu tego spotkania miał bramkarz górników — Aleksander Famuła. Pod koniec drugiej części gry, w okresie silnego naporu Arki obronił on wspaniały strzał Janusza Kupce-

TABELA

1. Widzew Łódź	39:21	45—31
2. Śląsk Wrocław	39:21	40—27
3. Stal Mielec	35:25	33—29
4. Legia Warszawa	35:25	33—29
5. Górnik Zabrze	33:27	35—27
6. Pogoń Szczecin	33:27	44—43
7. Gwardia Warszawa	32:28	35—34
8. Wisła Kraków	29:31	41—32
9. Zagłębie Sosnowiec	29:31	24—30
10. Szombierki Bytom	28:32	29—28
11. Lech Poznań	28:32	25—25
12. ŁKS Łódź	28:32	30—29
13. Bałtyk Gdynia	26:34	24—36
14. Ruch Chorzów	25:35	29—35
15. Arka Gdynia	22:38	16—37
16. Motor Lublin	19:41	34—57

Notatnik piłkarski

KOMENTATOR piłkarskich wydarzeń na Wybrzeżu musi się chwilę zastanowić od czego zacząć omówienie ostatnich rozgrywek na boiskach ekstraklas. Wczoraj bowiem poznaliśmy nie tylko nowego mistrza kraju, ale i drugiego spadkowicza, a jest nim przecież gdyńska Arka.

Sądze, że o Widzewie nierozjedziemy się w tym miejscu pisząc, więc chyba zaznaczymy o Arce.

Kto był na wczorajszym meczu ten wie jak nerwowy i zarazem dramatyczny był to pojedynek. O gromie liczba sympatyków futbolu przybyła na stadion z obornikiem tranzytorowymi i śledziła na bieżąco wydarzenia rozgrywane na boisku w Chorzowie i Wrocławiu. Wiadomo przecież było, że głównie od rezultatu meczu Widzew-Ruch zależały losy gdynian. Zawodnicy obu drużyn też

wiedzieli co się dzieje na innych stadionach.

Rzecz rozstrzygnięta została jednak w Gdyni. W 23 minucie spotkania Andrzej Palasz rozwił wszelkie nadzieje, nawet najbardziej optymistycznie nastawionych sympatyków Arki. Jego bramka uświadomiła publiczności, że nie wystarczy liczyć na innych, że trzeba umieć samemu strzelać bramki. A tych zabrakło.

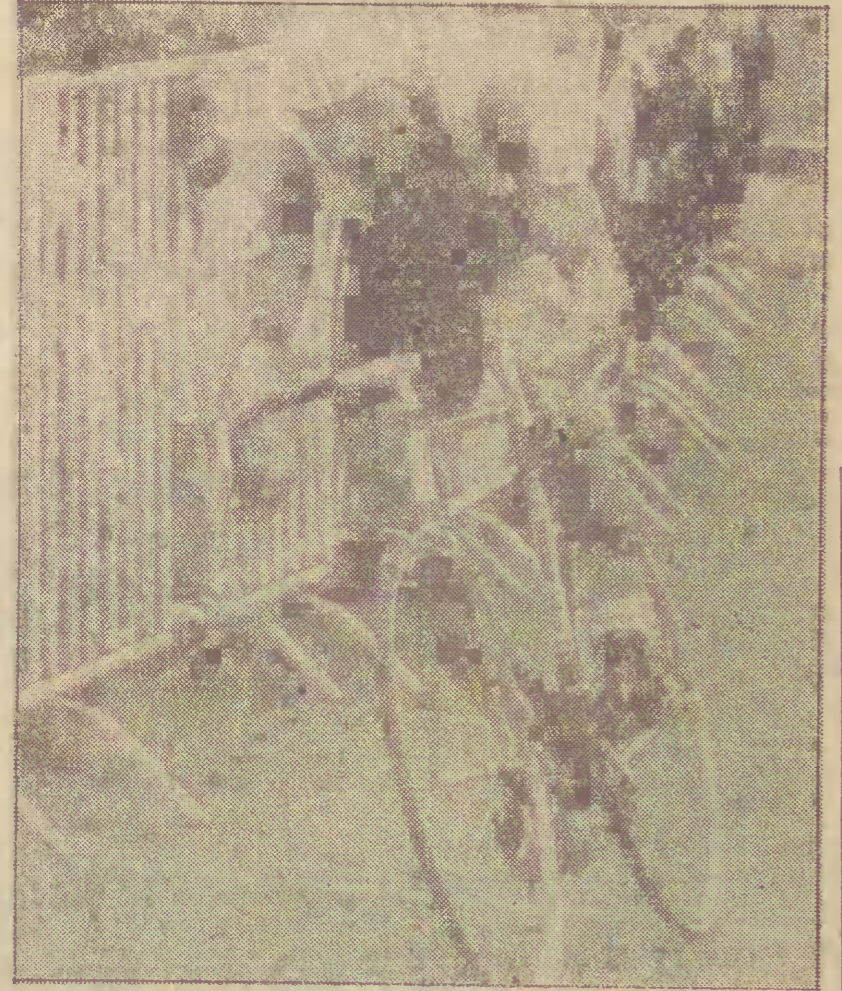
Na pewno nie można skilować spadku z ligi żółto-niebieskich tymi kilkoma danymi, które nasuwały się podczas obserwowania ich ostatniego występu w I lidze. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Sansacyjnie zakończyła się ta liga. Śląsk Wrocław, który przewodził stawce zespołów przez szereg ostatnich tygodni, oddał tytuł mistrzowski na ręce Łódzkiemu Widzewowi. Stało się to w wyniku porażki wrocławian przed własną publicznością z zawsze grzecznie i nieobalczalnym Wisłą.

Tytuł dostał się jednak w godne ręce. Łódzki Widzew był zdaniem większości obserwatorów najsolidniejszym zespołem naszej ekstraklasy i chyba tylko on może bez kompromitacji reprezentować nasze piłkarstwo na europejskich stadionach.

Arka przegrała z Wisłą 0:1, a jedyną bramkę meczu zdobył w 23 minucie Andrzej Palasz.

ANDRZEJ CHYLINSKI



Z Polaków najszybciej pojechał Tadeusz Krawczyk. CAF — Andrzej Łokaj — Teletoto

Znowu gramy o „Złotą piłkę“

MIĘJSKI Ośrodek Sportu i Rekreacji w Gdyni wspólnie z redakcją „Wieczoru Wybrzeża”, Szkolnym Miejskim Ośrodkiem Sportowym i klubami Arka oraz Bałtyk organizują po raz 15 turniej piłkarski dla drużyn szkolnych i podwórkowych. Turniej rozegrany będzie w dwóch grupach: starszej „A” dla chłopców urodzonych w latach 1968-69 oraz młodziej „B” dla rocznika 1970 i młodszych.

Przypominamy, że na listach zgłoszeń musi figurować podpis dyrektora szkoły, a w przypadku drużyn podwórkowych — opiekuna drużyny. Potrzebna jest też zgoda lekarza na udział poszczególnych uczestników w turnieju.

W turnieju nie mogą brać udziału gracze, którzy należą do sekcji piłkarskich klubów sportowych. Zgłoszenia ich powoduje dyskwalifikację drużyny.

Zgłoszenia należy składać w siedzibie MOSiR w Gdyni przy ul. Bema 33 (naprzeciwko Urzędu Miejskiego) do dnia 17 maja br. Tam też można otrzymywać bliźsze informacje o turnieju. Rozgrywki toczyć się będą w rundzie wiosennej eliminacyjnej oraz finałowej rundzie jesiennej.

Izet

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ
SPÓŁDZIELNI
WYDAWNICZEJ
„PRASA-KSIĄŻKA-RUCH”

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, Druk: Prasowe Zakłady Graficzne 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11, Redakcja — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7.

Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża” — 80-958 Gdańsk 50 skrytka pocztowa nr 18

TELEFONY:
31-11-24 — red. naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-06-14 — sekretarz redakcji
31-02-31 — dz. ekon.-morski
31-51-05 — dz. kulturalny
31-27-49 — dz. miejski
31-03-05 — dz. sportowy
31-55-42 i 31-09-31 — dz. łączność z Czytelnikami — redaktorzy dziennika w godz. 9-12, rada prawny przyjmuje we wtorek w godz. 11-13 i w czwartki — w godz. 15-17, tel. 31-00-31.
31-50-41 — centrala — łączność ze wszystkimi działami
20-06-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/01 m. 68.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 tel. 31-35-80; czynne w godz. 9-15 w sobotę w godz. 9-12.
UPT — Gdynia 1, ul. 10 Lutego 16, tel. 21-70-79 w godz. 9-17.
UPT — Sopot 1, ul. Kościuszki 2, tel. 31-17-84 w godz. 10-17, soboty 10-17.
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 198, tel. 41-55-31; w godz. 8-18.
WUP — Gdańsk, ul. Długa 22/26, tel. 31-00-84 w godz. 8-20

Informacji w sprawach prenumeraty udziela wszystkie tere- Jednostki RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe.

Nr indeksu 35685
PZG Zam. 910 — A-5
JS,

Turniej bokserskich sław na ringu w Monachium wchodzi w decydującą fazę

W niedzielę, w szóstym dniu bokserskich mistrzostw świata, za wód sprawili noszący reprezentant mistrzostw Europy z Tampere — Bogdan Maczuga, przegrywając jedno głoszenie z Nigerijczykiem Joe Orewą.

Pojedynek prowadzony był w szybkim tempie. Obaj zawodnicy utrzymali je do końcowego gongu. Polak przegrał walkę nieznacznie. Jego błędem było zbyt rzadkie przechodzenie do zwarcia, natomiast uparcie atakowa nie z doskoku, które Orawa umiejętnie sprowadzał lewym prostym. Wzruszenie na ten błąd zwrócił uwagę Polakowi trener Czesław Ptek, ale ponieważ robił to w czasie walki, sędzia usunął go z narożnika.

Tylko 3 minuty trwała walka Mirosława Kuźmy z Szwajcarem Koelletem w wadze 71 kg. Szwajcar w połowie I rundy zbyt odważnie spróbował zaatakować Polaka i otrzymał silny lewy sierpowy i był liczony. Po wznowieniu pojedynku kilka ostrych serii Polak całkowicie ostatek Szwajcara i pod koniec rundy sędzia bułgarski ogłosił zwycięstwo Kuźmy przed RSC.

Dziś rozpoczną się pierwsze ćwierćfinałowe pojedynki w których wystąpi

trzech Polaków. W serii popołudniowej w wadze 75 kg Łukomiec walczyć będzie z Uusivirtą (Finlandia) i w wadze 91 kg Grzegorz Skrzecz z Sanchezem (Ekwador), a w serii wieczornej, w wadze 67 kg, Kapalka spotka się z Zielonąką (RFN).

Dramat na torze

Przypominamy, że w sobotę dwajko lejni Polacy — Stanisław Łukomiec i Grzegorz Skrzecz, odwołano do ćwierćfinałów bokserskich mistrzostw świata.

Stanisław Łukomiec, dla którego występ w monachijskim ringu był debiutem w tak poważnej imprezie, pokonał w wadze 75 kg Czechosłowaka Ivana Gonde 3:2.

Reprezentant Polski w wadze ciężkiej — Grzegorz Skrzecz pozbawiał zaledwie 2,03 min. aby zwyciężyć przez ko Karla Heistermanna (RFN). Już w połowie pierwszej rundy, po prawym sierpowym, zawodnik RFN był liczony. Po wznowieniu walki znowu prawy sierpowy zachwał Heistermannem i po raz drugi sędzia liczył boksera RFN. Kolejna seria Polaka z obu rąk całkowicie oszołomiła Heistermanna i walka została zakończona.

Natomiast walczący w piątkowej popołudniowej serii wał bokserów mistrzostw świata reprezentant Polski w wadze papierowej Zbigniew Ciota przegrał pojedynek o awans do ćwierćfinałów z Jung Chwan Go (KRLD).

Kolejnym Polakiem który zakończył swój udział w turnieju jest Kazimierz Adach przegrywając jednogłośnie w wadze 60 kg z Rumunem Viorelem Ioanem.

Jako pierwszy z Polaków awansował do ćwierćfinałów Czesław Kapalka w wadze 67 kg. Zwyciężył on Siamalą Kalengą (Zair).

Do ćwierćfinałów awansował w wadze 81 kg Paweł Skrzecz zwyciężając przez RSC w drugim starciu Louisa Quintana (Kolumbia).

W ćwierćfinale Paweł Skrzecz spotka się 11 bm. z silnym, ale walczącym dość chaotycznie Amerykaninem Kennie Heardem który wyeliminował Szweda Christera Corpi 5:0.

PAP

Medaliści w lidze siódemka już znani?

Dwa remisy w hali Gedanii

W sobotę i niedzielę drużyna Wybrzeża — aktualni wice-mistrzowie Polski spotkali się z mistrzem kraju — krokowskim Hutnikiem. Oba mecze zakończyły się rzadko spotykanymi do tej pory rezultatami bowiem zarówno w sobotę jak i w niedzielę po ostatnim gwizdku se-dziów tablica wyników pokazywała wyniki remisowe 27:27 i 24:24.

Kibicom niewątpliwie podoboby się

Początek obu spotkań był podobny, z tą tylko różnicą, że w sobotę 4:0 prowadził gość, zaś w niedzielę, po dobie mecz rozpoczął gospodarz. Były to najwyższe różnice dzielące obie drużyny gdyż później prowadzenie uzyskiwali bądź हुनुnici bądź gwar-dzi, ale nie większe niż 1—2 bramki.

Kibicom niewątpliwie podoboby się meczu. Były prowadzone w szybkim tempie, zawodnicy zdobywali dużo bramek z lek ubiwnych kontrataków. Do brzo bronili bramkarze. W Hutniku wielokrotnie reprezentant Polski, Marek Gonciarzyk, mimo iż do składu na ostatnie mistrzostwa świata nie został powołany, potwierdził, że jest jednym z najlepszych bramkarzy I ligi. Również Wiesław Gallat oraz broniący przez większą część spotkania bramki GKS Michał Gołański, mogą zaliczyć mecz do Hutnikiem do udanych.

Etalowi skrzydłowi kadry Jerzy Garpieł i Zbigniew Gawlik (grał pierwszy mecz w rozgrywkach ligowych od czasu MS) występował; tym razem na pozycji rozgrywających, ale ich inna rola na boisku nie obniża wcale sportowej wartości obu zawodników.

W Wybrzeżu kolejne dobre mecze rozegrał Bogdan Went. W meczu so balnion roku z Danielem Waszkiewiczem uzyskał najwięcej bramek, zaś w rewanżu w związku z kontuzją kolegi przejął udanie rolę egzekutora (10 bramek).

Po tej serii spotkań z dużym prawdopodobieństwem można wypowiadać o medalistach. Siedmiopunktowa przewaga Śląska nad Wybrzeżem wydaje się raczej niemożliwą do odrobienia przez gdańszczan. Trudno też przypuszczać by Wybrzeże dało się wyprzedzić Hutnikom tym bardziej że krokowska drużyna spotka się za tydzień ze Śląskiem we Wrocławiu. Drużyna z Krakowa rywalizuje jeszcze z Aniląng Łódź o medal brązowy.

Rozgrywki zakończą się za dwa tygodnie. Przed Wybrzeżem jeszcze mecze w Szczecinie z Pogonią, a za dwa tygodnie w Gdańsku z wrocławskim Śląskiem.

(k)

Zasłużony tytuł dla AKS Piłkarki ręczne już na mecze!

Ostatnie mecze zakończonych w niedzielę rozgrywek I ligi piłki ręcznej kobiet, decydowały jedynie o trzeciej pozycji w kraju. Przypadło ono w udziale Ruchowi Chorzów. Nie była to jednak zasługa chorzowianek, lecz... Pogoni Szczecin, która zdobyła odebrać 2 punkty drugiemu pretendentowi do 3 lokaty — Cracovii. Ruch bowiem przegrał oba spotkania w Warszawie ze Słką, prezentując słabą formę.

Cracovia i Ruch zgromadziły po 44 pkt., lecz w bezpośrednich pojedynkach chorzowianki wygrały 2 mecze, jeden remisowały i jeden przegrały. Miały też lepszy bilans bramkowy od krakowianek. W innych spotkaniach nie zanotowano niespodzianek. Znany już wcześniej

triumfator rozgrywek 1981-82 r. — AKS Chorzów zdecydowanie pokonał dwukrotnie Start Elbląg, wczes niej także wyłoniony wicemistrz — AZS Wrocław strzelił w sumie 74 bramki spadkowiczowi — Otmętowi Krapkowiec tracąc 55, a najwyższe zwycięstwo odniósł nad drugim zdegradowanym zespołem — Unią Tarnów AZS Katowice.

Tak więc przyszły „maraton” ligowy (początek rozgrywek 5.9.81 roku) przyniosł drugi, kolejny tytuł Amatorskiemu Klubowi Sportowemu z Chorzowa. Mistrzostwo zdobyte jak najbardziej zasłużył, a AKS w przekroju całego sezonu grał równie, prezentując najwyższy poziom w naszej ekstraklasie.